

Legionowo

Legionowo

NR 2 II.V.90.

TYGODNIK

Cena 400 Zł.

Legionowo, które znam jako jedno z miejsc blisko Zalewu, przestaje być przypadkowym skupiskiem ludzi, zgrupowanych przez kaprys biurokracji w tym akurat, a nie innym miejscu. Ludzie mający swoją gazetę mają już to, co jest prawdziwą opinią publiczną. Funkcjonuje ona tylko wówczas, kiedy można ją publicznie wyrazić. Tacy ludzie przestają być zbiorowiskiem - stają się społecznością.

Za parę tygodni społeczność ta stanie się gminą, wspólnotą. Przerwanie bycia zarządzana jednostką jakiegś olbrzymiej bezosobowej struktury. Zacznie się rządzić sama, uzyskując pełną autonomię w ściśle oznaczonym zakresie. Wraz z tym przychodzi odpowiedzialność.

Takich Legionowów będą tysiące i do każdego to mniej więcej pasuje. Ale mniecie, że mogą się zwrócić do mieszkańców tej miejscowości, która akurat znam, która nie jest dla mnie anonimowym punktem na mapie.

Ernest Skalski

JAZZ w MOKu

W MOK-u, z soboty na niedzielę (5-6.05) ponad 60 osób bawiło się na zorganizowanym przez Zenka Durke koncercie zespołu In Time. Dodatkową atrakcją spotkania stanowią bankiet z solidnie zaopatrzonym barkiem.

Połowe dochodu z imprezy (ok. 550 tys. zł) przeznaczono na zakup karetki reanimacyjnej dla naszego miasta.

Stara wysłużona Partia, kiedy jeszcze była młoda i wiotka (słodka nigdy nie była), zabrała Marszałkowi ulicę i przezwiała ją swoim imieniem, którym podobno matki już zaczęły straszyc swoje

zapewne w przekonaniu, że wszystko zasłonia uszy rzecznika. Mylne to było przekonanie, gdyż P.T. Publiczność od lat zartowała, łącząc kondycję Partii z kondycją Nawierzchni. Obydwie toczyła ostra

odmiana tradu. Coraz mniej było zdrowych miejsc. Skala zanieczyszczeń powiększyła się z dnia na dzień. Co robić? Co robić?!!!

W ostatniej sekundzie Partia znalazła swą "dziejową szansę".

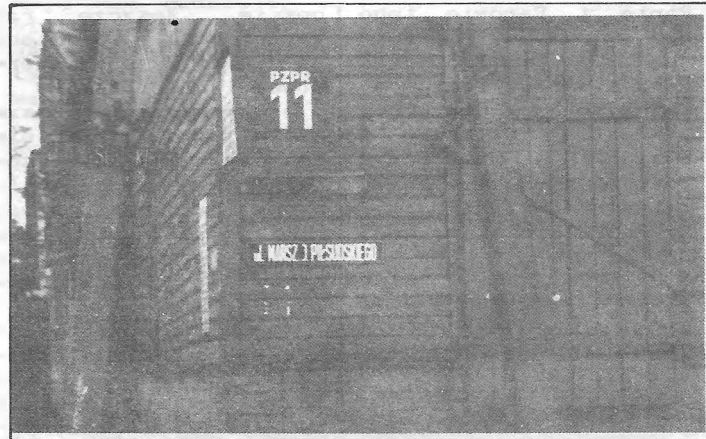
PZPR CONTRA PIŁSUDSKI

fol. M. Kubicka

dzieci ... Ale nie o dzieci tutaj chodzi. Chodzi o ulicę.

Niemiełościwie nam do niedawna panująca, trzymała owa ulicę przez kilkadziesiąt lat w swoich szponach. Efekty objęcia nad ulicą patronatu przez PZPR mieszkańcy Legionowa oglądali codziennie.

A było tak, że partyjni wodzowie naszego miasta, rezydujący przy tej ulicy, nie dbali o jej wygląd,



DEMOKRACJA PEDAGOGICZNA

Dreszcze przechodzą po plecach, gdy się słucha relacji z posiedzenia rad pedagogicznych legionowskich szkół. Szczególnie zaskakujące były te, na których udzielano wotum zaufania (a jakże inaczej) panującym dyrektorom. Gdyby mieszkańcy miasta zechcieli tak głosować podczas wyborów, jak ostatnio nauczyciele kilku legionowskich szkół, to może lepiej dać sobie spokój...

W jedynce zdecydowano, że lepsze wszystkim znane zło niż ktoś nowy. W dwójce pozostał również dotychczasowy dyrektor, który zapragnął być świadkiem głosowania na sa-

mego siebie, a tym samym złożył radzie propozycję nie do odrzucenia. W liceum było również miło i demokratycznie. Pani dyrektor z szóstką zweryfikują dopiero wybory do gminy miejskiej, bowiem w gronie kilku dyrektorów uznała - i może w tej sytuacji ma rację - że w szkole głosowania nie urządzi, bo nie musi.

cd. str. 2

Oto Czakupiwszy ciepłe i grube majtasy, żeby zmniejszyć ryzyko bólu przy upadku, zmieniła sobie nazwę. To wprawdzie ja w świetny humor. Poczuli się młoda (znowu!), silna (hm...), zdolna do podjęcia jakiegś "doniosłej" inicjatywy". I z tej radości nakazała zmienić nazwę ulicy z PZPR na Piłsudskiego. Brudna i dziurawa ulica nosi miano człowieka, z którym całe Legionowo związane jest swą nazwą.

cd. str. 2

PYTANIE TYGODNIA:

Co zrobić z łangowiskiem?



obudź się kandydacie

Mieszkańcy naszego miasta, tak jak chyba większość społeczeństwa, są już zmęczeni. Zmęczeni polityką, codziennością, życiem.

I dlatego właśnie nie rozumiem potencjalnych radnych, ich partii, stronnictw czy ugrupowań.

Panie i Panowie ! Nie przekonają już nas żadne słowa, puste frazesy i Wasze zapewnienia. Wybierać będziemy tych, których znamy osobiscie, którzy się nam zaprezentowali, którzy dali się zapamiętać. Tradycyjne zebrań przedwyborcze są już przeżytkiem. Ilu wyborców na nie przychodzi, ilu zadaje pytania ??? Czyżbyście, Panie i Panowie tego nie zauważali ??? Pora już się obudzić !!! Pora stworzyć legionowski Hyde Park (może pod pomnikiem "Głodnych i bosych" ?), pora przygotować festyn z prawdziwego zdarzenia. My JESZCZE czekamy ...

JAK

EUROPEJSKI SZYK

Na murach Legionowa pojawiły się napisy "JUDE RAUS". Niestety, autorzy nie podpisali się. Ten brak podpisów sprowokował mnie do zastanowienia, kto mógł to zrobić.

Może jest to dzieło zidiociałych starców, którzy wspominają z rozrzewnieniem czasy bezkarnego bestialstwa i cyklonu B. Może to skretyniali faszyci paprzą sciany ?

Ale nie wykluczone, że taki napisik wysnął się ręce, która pod koniec lat szesćdziesiątych, idąc za podszeptem głowy owładniętej histerią syjonizmu i zydokomuny, podpisywała wyroki, przez które tysiące Polaków musiały opuścić swój kraj. Więc czy napisał to jakiś

cd. na str. 3

Jednakże nie bez związku z pomysłnymi wynikami głosowania rad pedagogicznych pozostaje dobre samopoczucie tak uprawomocnionych dyrektorów. Do znamienego incydentu doszło w jedyńce. Otoż pani dyrektor poczuła się tak dowartościowana i wsparta przez radę, że nie wpuściła na wizytację szefowej legionowskiej oświaty. Ponoc wypełniała tylko polecenie swojej rady pedagogicznej, która naraz uznała, że nie życzy sobie takich wizytacji. Zakwestionowano kompetencje wciąż przecież legalnie pracującej pani inspektor, do tego koleżanki, która wyszła z tego właśnie grona pedagogicznego.

To brzydkie. Nie chce się wierzyć aby taka decyzję mogła

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

PZPR CONTRA PIŁSUDSKI

Tak to konająca PZPR w ostatnim, szyderczym gescie, jeszcze raz zazartowała. Ale niech ją diabli z jej szyderstwem i dowcipami !

Wprawdzie nasze życie będzie przez nią jeszcze długo niewesołe, jednak zapomnielibyśmy ten ciężki, bawarski zarcik, gdyby nie fakt, że na zmianie nazwy się nie skończyło.

Otoż ojcowie miasta, tak niedawno osieroceni przez swą ukochaną Partię, zlecili jakiejś firmie uczynienie z ulicy Piłsudskiego szerokiej arterii. Zapewne chodzi o to, żeby zadowolić Marszałka. Wątpię jednak, czy przyjemność sprawiło mu, że na tej ulicy wyrżnięto drzewa będące jej jedyną ozdobą.

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

DEMOKRACJA ...

Wbrew temu, co niejednemu się wydaje - lis zmienia sierść tylko, nigdy obyczaje.

podjąć rada pedagogiczna jedyńki. Wczoraj "tak" dla dyrektorki, dzisiaj "nie" dla pani inspektor. Nigdy nie odgadnę, czym się przy tych wyborach kierowano.

Zostawmy jednak zwycięskich dyrektorów i biedne rady pedagogiczne. Może z czasem wypowiedzą się na ich temat rodzice z prawdzi-

wych komitetów rodzicielskich, może upomną się o swoje uczniowie, choć lepiej, żeby się przede wszystkim uczyli. Na pewno mają jeszcze od kogo.

(absolwent)

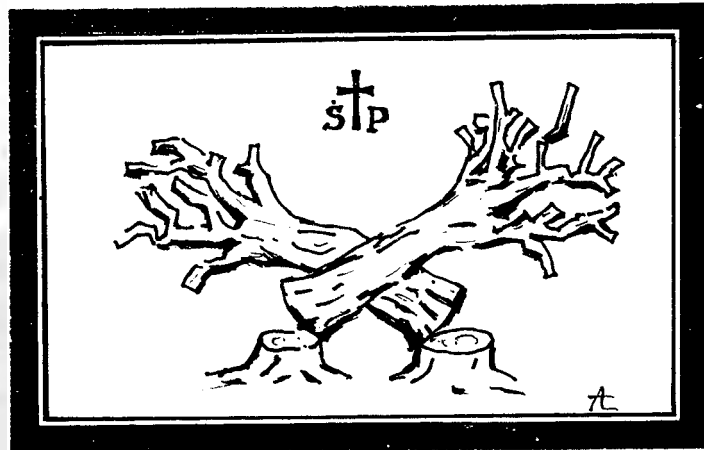
karetką ostatniej szansy

Legionowo dostało prezent od swoich ojców. Zakupiono mianowicie Karetkę Reanimacyjną ! Nie mam żadnych wątpliwości, że jest bardzo potrzebna, gdyż reanimacja należy się nam wszystkim i to szybko. Cieszę się więc z tego, że do naszego miasta zawiązał ledwo promień, ale jednak (!) nowoczesnej opieki nad cierpiącymi. Wlewa to dużo więcej otuchy w moją chorowitą duszę, niż nowy kościół, bo z Bogiem można spotkać się wszędzie, a lekarz jako istota niewszczęmna potrzebuje odpowiednich narzędzi i oprawy.

Na zakończenie kandydacji radni zadbali o nas. Nareszcie zrobiono cokolwiek dla miasta i mieszkańców. Ale ten spektakularny gest, choć z jednej strony piękny, to z drugiej napawa mnie wstrętem. Otoż radni wymogli na prezydencie zakup karetki na krechę. Tak, ten prezent będzie spłacany przez nowo wybrany samorząd. W ten sposób wdzięczność przypadnie starej władzy, a obciążone konto - nowej. Oto doskonały przykład, jak upiec na jednym ogniu dwie pieczenie: wydać na kredyt pieniądze, żeby mieć co pokazać, kiedy przyjdzie się z działalności rozliczyć i zacierać rączki z radości, że nowi, demokratycznie wybrani, mają kasę, wyczyszczoną do dna.

To ładnie, że kupujecie nam karetkę, Panie i Panowie Radni, szkoda tylko, że robicie to z myślą o własnej, propagandowej korzyści. Jesteśmy wdzięczni, choć smutni.

cerber



znają mnie starzy mieszkańcy...

ROZMOWA Z CEZARIUSZEM KALINOWSKIM - KANDYDATEM KO "S" Z OKREGU NR 2

Cezariusz Kalinowski związany jest z Legionowem od 1937 roku. Absolwent Warszawskiego Liceum Mechanicznego, radzieckiej Politechniki, mechanik okrętowy na tzw. linii "lewantynskiej", od ponad 30 lat pracownik stołecznego Biura Przemysłu Drzewnego.

W czasie okupacji członek "Szarych Szeregów", potem wywieziony do Niemiec i osadzony w obozie koncentracyjnym. W Polsce Ludowej - harcerstwo, ZMP i ... rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym.

W latach szesćdziesiątych wstąpił do PZPR. - Moja wina jest to - mówi - że dawałem podstawy do istnienia tym, którzy machali sztandarami i korzystali z profitów. Każdy z nas ponosi jakas część odpowiedzialności za to, że należał. Można było przecież nie należeć ...

Redakcja: Od wielu lat Pana prawdziwa pasją jest działalność społeczna na rzecz Legionowa.

Cezariusz Kalinowski: W okresie burzliwego przełomu lat osiemdziesiątych zostałem dokończony do ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej. Świeży powiew "Solidarności", której byłem członkiem, dawał podstawy nadziei że idzie po prostu Nowe, że można będzie coś zrobić. Gdy zaproponowano mi objęcie stanowiska przewodniczącego MRN, zgodziłem się ...

Red: Władza ludzi oształtania. Czy Pana to też dotyczy ?

C.K.: Zdawałem sobie

sprawę z sytuacji w jakiej się znalazłem. W warunkach miasta takiego jak Legionowo, przewodniczący MRN to spora władza, ale i wielka odpowiedzialność. Nie chciałbym być dzisiaj źle zrozumiany, ale wtedy bardzo dobrze układała mi się współpraca z nowym sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR, który był nadszczaj pozytywnie nastawiony do wszystkich zmian i politycznych "nowinek". Nie skromnie mówiąc, na początku lat osiemdziesiątych, właśnie w Legionowie wypracowaliśmy pierwszy "okrągły stół" - uczestniczyli w nim przedstawiciele wszystkich "władz" miasta: naczelnik, sekretarz, księża, "Solidarność". Współpraca układała nam się naprawdę dobrze, wszyscy chcieliśmy pokonać naturalne bariery, które nas dzieliły. Jako przewodniczący MRN miałem w tym swój udział.

Red: Wiele ludziom mogłoby kojarzyć się Pan z ówczesną nomenklaturą. Był Pan członkiem partii, współgospodarzył w Legionowie w latach stanu wojennego. Skąd więc poparcie Komitetu Obywatelskiego, z którego listy Pan przecież kandyduje ?

C.K.: Od wielu lat w Legionowie toczą się spory o szpital. Idee budowy szpitala dla Legionowa rzuciła w 1980 roku "Solidarność" z doktor Ligią Grabowską. Gdy w stanie wojennym pania doktor internowano, starałem się nadal wspierać tę idee. Podtrzymałem istnienie Społecznego Komitetu

Budowy. Od tamtej pory stałem się osoba niepewna politycznie ... Pewien wpływ na decyzje Komitetu Obywatelskiego miała chyba także moja działalność jako męża zaufania naszego, solidarnościowego kandydata na posła.

Red: Na głosy których wyborców najbardziej Pan liczy ?

C.K.: Staram się o wyborców z pierwszego okręgu. Przypuszczam, że poprą mnie starzy mieszkańcy Legionowa, ludzie z którymi dotychczas stykałem się w działalności społecznej. Mam nadzieję, że wielu ludzi zna mnie jako Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Legionowa ...

Red: Jednakże musi Pan czymś przekonać swoich wyborców, wszak kandydatów będzie wielu.

C.K.: Jako inżyniera, najbardziej interesować mnie będą problemy inwestycyjne tego miasta, przyszłość i rozwój Legionowa. Jestem świadom, że nowa, odmieniona Rada nie spełni wszystkich oczekiwań społecznych, że w wielu dziedzinach dozna niepowodzenia. Oczekiwania mieszkańców są ogromne, ale kasa jeszcze długo będzie pusta. Oczywiście za węzłowy problem, którym będę chciał się zająć, uważam szpital. A szanse na jego powstanie stają się chyba coraz bardziej realne ...

Red: ???

C.K.: Przedstawiciele jednej z amerykańskich firm są zainteresowani

budowa w rejonie naszego miasta szpitala, który by obsługiwał zachodni korpus dyplomatyczny, turystów i jednocześnie byłby dostępny także dla mieszkańców Legionowa.

Wraz z nim powstałaby szkoła dla personelu medycznego. Na dzień dzisiejszy Komitet Społeczny posiada listy intencyjne. Czekamy także na zmiany niektórych rozwiązań prawnych i finansowych.

Red: A Pana stanowisko w dziedzinie prywatyzacji ?

C.K.: Jestem za. Do Legionowa należy wprowadzić nowy kapitał. Stworzyć możliwości i warunki do zdrowej konkurencji. Zyskają na tym mieszkańcy i społeczna kasa.

Red: Czy w naszym mieście czuje się Pan bezpieczny ?

C.K.: Bezpieczny tak, ale ... wiele w tym względzie trzeba będzie poprawić. Myślę nie tylko nowych zasadach działania policji. Jestem zwolennikiem utworzenia naszej lokalnej, własnej policji, która wraz z nami wszystkimi dbać będzie o bezpieczeństwo mieszkańców Legionowa. Nadchodzą przecież czasy, gdy nasze "podatkowe" pieniądze będziemy wydawać "w swoim własnym domu". Mówiąc o tych sprawach muszę wspomnieć także o swoistej enklawie jaka w mieście tworzy osiedle wojskowe. Sądzę, że nowa Rada będzie musiała zrobić wszystko, aby mieszkańcy naszego miasta mieli wspólne interesy, aby stali się współgospodarzami Legionowa.

Red: Dziękuję za rozmowę.

Notował
Jarosław Kopec

Szczegółowe informacje dotyczące wyborów można uzyskać w Miejskiej Komisji Wyborczej, mieszczącej się w Urzędzie Miasta - pok. nr 8. Komisja pracuje codziennie w godz. 8.00-18.00, w soboty w godz. 9.00-11.00.
Telefony - do godz. 15.00 - 74 20 32
po godz. 15.00 - 74 28 16

NA FUNDUSZ KO "S" WPLACILI : Magdalena Skowronska - 100 tys.; Barbara Koperkiewicz - 5 tys.; Marek Bieliński - 5 tys.; Gustaw Godlewski - 50 tys.; Bogumiła Budna - 10 tys.

DZIEKUJEMY

DODATEK KOMITETU OBYWATELSKIEGO "SOLIDARNOŚĆ" OKRĘG NR 21



przyjaciele - rzetelność. Co zaczęły muszę skończyć."

ny, że jakas "piwnice" u nas w Legionowie się znajdzie."

GRZEGORZ STEPIEN

- lat 40, żonaty, dwie córki. Wykształcenie wyższe, absolwent elektrotechniki Politechniki Warszawskiej. Początkowo związany z pracą naukową na uczelni (systemy komputerowe) aktualnie zajmuje się działalnością gospodarczą pracując w spółce z kapitałem zagranicznym. Życiowa pasja G. Stepienia jest żeglarsstwo. Nie ma miejsca, aby wymienić wszystkie regaty w kraju i za granicą, w których brał udział, wymienić morza i oceany po których pływał ...

- "Od dzieciństwa mieszkam w Legionowie i bez fałszywej skromności mogę powiedzieć, że dobrze znam problemy swego miasta. Z racji licznych podróży zagranicznych miałem okazję zapoznać się z organizacją i sposobem funkcjonowania samorządów lokalnych. To moje atuty oraz - tak mówią

PIOTR NOWOTNY

- lat 38, żonaty, dwóch synów. Aktor. Także obywatel kioskarski (właściciel "Punktu" przy ul. Sowińskiego).

- "Przed dziesięciu laty wiatr halny wywiało mnie z Zakopanego i przywiał do Legionowa. Poznałem tu wielu wspaniałych ludzi, z którymi założyłem Orkiestrę Teatru ATA, a potem kabaret Petla. Występowałem z tymi zespołami po całej Polsce, najrządziej (co smuci) w Legionowie. Myślę, że w naszym mieście kultura jest potrzebna. Trzeba ją tylko umiejętnie zaproponować i sprzedać - myślę tu nie tylko o igrzyskach ale i o refleksji.

Ponieważ pochodzę z Galicji, bliskie mi są tradycje Piwnicy Pod Baranami i kawiarnianych młodopolskich spotkań. Jestem przekonany,

JANINA TUMULSKA

- lat 47.

- "Juz 43 lata mieszkam w Legionowie. Miasteczko mego dzieciństwa zmieniło się nie do poznania. Czy na lepsze ?

Na mojej pracy zawodowej (a także pasji) zaważyło dziecko. Ktos powiedział - wszystkie dzieci są nasze i ja w tym stwierdzeniu znalazłam sens swego życia. Jego przewodnią ideę. Działam od 1977 roku w legionowskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Wychowanie dzieci i młodzieży w rodzinach alkoholizowanych i tych najbardziej potrzebujących pomocy to kwestie, które czekają na swe kompleksowe rozwiązanie. Zarówno w skali kraju jak i miasta. Zeby jednak tak się stało potrzebni są przede wszystkim ludzie dobrej woli."

WOJCIECH GOLEBIEWSKI

- lat 28. Wykształcenie wyższe Absolwent Wydziału Mechanicznego AT-R w Bydgoszczy. Od 1986 r. zatrudniony w Dziale Konstrukcyjnym PPB "Bistyp".

- "Moi przodkowie juz w latach 30-tych osiedlili się na terenach graniczących z Legionowem. Ojciec był harcerzem Szarych Szeregów i łącznikiem AK. To niezwykle ważne poznać historię miasta, w którym się żyje ...

Jako mieszkanka tzw. III parceli interesują mnie szczególnie szeroko pojęte problemy ekologiczne (jestem członkiem Klubu Ekologicznego działającego przy Towarzystwie Przyjaciół Legionowa).

Muszę się pochwalić: jestem autorem wniosku racjonalizatorskiego oryginalnej konstrukcji kolektora słonecznego i popularyzatorem wykorzystania energii słonecznej."



PIĄTEK

PROGRAM I

- 14.00 TTR - Spotkania z literaturą - sem. II
- 15.10 "W szkole i w domu"
- 15.30 NURT - Polska emigracja
- 16.20 Program dnia
- 16.25 "Rambit"
- 16.50 "Okienko Pankracego"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Raport"
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 "10 minut"
- 19.00 Dobranocka
- 19.10 "Teraz" - tygodnik gospodarczy
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Bunt na Bounty" film prod. USA
- 22.20 Sport i Kronika Wyscigu Pokoju
- 22.40 Weekend w Jedynce
- 22.50 Wiadomości wieczorne
- 23.05 "Rzeczpospolita samorządna" - Sejmik

PROGRAM II

- 16.55 Korepetycje dla maturzystów
- Język angielski -(39)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 "Wzrockowa lista przebojów"
- 18.00 "Dobra Nadzieja" -(7) serial prod. franc.
- 19.00 Express gospodarczy
- 19.20 Antena "Dwójki"
- 19.30 Maciej Wójcicki artysta operowy
- 20.00 "Piątek" - magazyn z Krakowa
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "Z głębi majowego dnia - Piotr Parandowski w rocznicę urodzin ojca" film dok.
- 22.20 "Spisek na życie Papieża" film prod. włoskiej (2)
- 23.40 Komentarz dnia

SOBOTA

PROGRAM I

- 6.45 TTR
- 7.45 Program dnia
- 7.50 "Tydzień na działce"
- 8.20 "Na zdrowie"
- 8.40 "Ziarno"
- 9.00 "Drops" oraz film z serii "Heidi" (13)
- 10.30 Wiadomości poranne
- 11.00 Telewizyjny informator wydawniczy
- 11.10 "Militaria, obronność, nowoczesność"
- 11.35 "Poza rok 2000" film dok. prod. austral.
- 12.05 "Niech zginie potwór" film. dok. prod. franc.
- 12.45 "Śladami zaginionego królestwa Czamów" film dok. H. Kramarczuk
- 13.10 "Smak życia"

- 13.55 "Nad Niemnem, Piną i Prypecią... (4) Nowogródek
- 14.20 Premiery Starego Kina: "Dziesięciu z Pawiaka"
- 16.10 "Rewizja nadzwyczajna Gen. Olszyna Wilczyński - 1939"
- 16.40 "Pani minister pyta" program z udziałem Izabelli Cywińskiej
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Butik"
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 "10 minut"
- 19.00 Dobranocka
- 19.10 "Z kamerą wśród zwierząt"
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Producenci" komedia prod. USA
- 21.35 Telewizyjny Przegląd Sportowy
- 22.25 "Szafa" prog. rozryw.
- 23.10 Telegazeta
- 23.20 "Pasaż" film prod. francuskiej
- 0.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 13.00 "Czas akademicki"
- 13.30 "Bariery"
- 13.55 Program dnia
- 14.00 "Zatrute dziedzictwo" film dok. prod. ang.
- 14.30 "Spektrum"
- 14.45 Zwierzęta świata.
- "Kraina tygrysa (1) film dok. prod. USA
- 15.25 Meandry architektury
- 15.45 Nowości z Francji
- 16.00 "Punkt widzenia"
- 17.05 "Dziewczyna miesiąca"
- 18.00 "Odeon na antenie dwójki"
- 18.45 "Jeszcze mi się śni" - program rozrywkowy
- 19.30 "Galeria 37 milionów"
- 20.00 Festiwal Muzyki - Łańcut '90
- 21.30 Panorama dnia
- 21.50 "Mussolini - historia nieznanana" - (4) film prod. USA
- 22.50 Zaproszenie do teatru "Stu" - "Kolacja na cztery ręce"
- 23.30 "Alfabet" Kisiela
- 23.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

- 7.00 "Witamy o siódmej"
- 7.30 "Kraj za miastem"
- 7.55 "Po gospodarsku"
- 8.10 "Od niedzieli do niedzieli"
- 8.55 Program dnia
- 9.00 "Teleranek" oraz film "Emil z Lonnebergi"
- 10.30 Wiadomości poranne
- 10.35 "Tajemnice rosyjskiej przyrody" (10)
- 11.05 "Szalom" - "Skarby ziemi świętej"

- 11.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
- 12.30 "Notowania"
- 12.55 Teatr Młodego Widza "Małgosia contra Małgosia" - cz. 1
- 13.50 "Morze" - magazyn
- 14.10 "Śpiewać każdy może" program rozrywkowy
- 14.50 Sportowa Niedziela
- 15.55 "Angielska limuzyna" (3) film prod. franc.
- 16.50 "Antena"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Premie i premiery"
- 18.30 Studio Sport
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Modrzejewska" - (1) "Początek" - serial TP
- 21.25 "7 dni - Świat"
- 21.55 Sportowa Niedziela
- 22.15 "Otwarte granice" - koncert z Wiednia
- 23.45 "Zycie jest fraszka"
- 23.55 Telegazeta

PROGRAM II

- 8.40 "Kalejdoskop"
- 9.10 "Przegląd tygodnia"
- 9.45 film dla niesłyszących - "Modrzejewska" (1) - serial TP
- 11.05 Lokalny Koncert Życzeń
- 11.30 "Jutro poniedziałek"
- 11.55 Program dnia
- 12.00 Polska Kronika Filmowa
- 12.10 "Mojżesz-prawodawca" (5) - serial USA
- 13.00 "100 pytań do..."
- 13.40 Z batutą i z humorem
- 13.55 "Wydarzenie tygodnia"
- 14.25 Formuła I w San Marino - wyścigi samoch.
- 16.30 "Polacy"
- 17.30 "Bliżej świata"
- 18.20 "Spisek na życie Papieża" - "Proces" film prod. włoskiej
- 19.30 "Galeria Dwójki"
- 20.00 Festiwal Muzyki - Łańcut '90
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "Mojżesz-prawodawca" (5) - serial USA
- 22.30 "Dziecko szczęścia, czyli Jeremi Przybora" - "Lato" - cz. 2
- 22.55 Komentarz dnia
- 23.00 "Akademia wiersza"
- 23.05 Studio Sport

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

- 13.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa-sem. II
- 14.00 TTR - Produkcja roślinna - sem. II
- 14.55 Muzyka dla klasy II
- 15.30 NURT - Edukacja kulturalna
- 16.20 Program dnia - Telegazeta
- 16.25 "Luz" - program nasłotałków

program TV 11.04-17.04 program TV

- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Gorące linie"
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 "10 minut"
- 19.00 Dobranocka
- 19.10 "W Sejmie i Senacie"
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr Telewizji
"Matka" - S.I. Witkiewicz
- 21.40 "Kontrapunkt"
- 22.10 Sport
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Język francuski - (24)

PROGRAM II

- 18.55 Język angielski - (30)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 "Ojczyzna - polszczyzna"
- 17.45 "Czarno na białym"
- 18.30 "Legendy filmu"
Paul Newman
- 19.30 Publicystyka kulturalna
- 20.00 Festiwal Muzyki - Łańcut '90
- 21.00 "Auto-Moto Fan Klub"
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "Szczególni ludzie" - film prod. USA
- 23.30 Komentarz dnia

WTOREK

PROGRAM I

- 8.35 "Domator"
- 8.50 "Domowe przedszkole"
- 9.15 Wiadomości poranne
- 9.25 "Bluebell" (1)
serial prod. ang.
- 10.20 "Domator"
- 11.10 W Europie nowożytnej
Polska lat 1764-1795
- 13.30 TTR - Fizyka, sem. IV
- 14.00 TTR - Produkcja roślinna, sem. IV
- 15.00 AIDS - cz. II
- 16.20 Program dnia - Telegazeta
- 16.25 "Tik - Tak"
- 16.50 "Gumisie" - serial prod. USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Spojrzenia"
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 "Klinika zdrowego człowieka"
- 19.00 Doranocka
- 19.10 "Plus - minus"
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Spotkanie z Jackiem Kuroniem
- 20.15 "Bluebell" (1)
serial prod. ang.
- 21.15 "Listy o gospodarce"
- 21.50 Sport
- 22.15 "45-89" cz. 3 - "1970"
- 23.05 Wiadomości wieczorne
- 23.25 Język rosyjski (29)

PROGRAM II

- 18.55 Język angielski (58)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 "Dookoła świata"
- 18.00 "Klub szachistów"
nowela film. TP
- 18.30 "Dawniej niż wczoraj"

- 18.50 Program publicystyczny
- 19.10 Modlitwa Wieczorna
- 19.30 Studio Sport
- 20.00 "Non stop kolor"
- 21.00 "Wywiady Ireny Dziezdzic"
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "Crimen" (3)
serial TP
- 22.45 Studio Festiwalu Muzyki - Łańcut '90
- 23.00 Komentarz dnia

ŚRODA

PROGRAM I

- 7.45 Express gospodarczy
- 8.05 Muzyka, kl. I
- 8.35 "Domator"
- 8.50 "Domowe przedszkole"
- 9.15 Wiadomości poranne
- 9.25 "Diabeł wie wszystko"
film prod. czech.
- 10.20 "Domator"
- 11.10 Drogi do niepodległości - O wojnę powszechną ludów
- 12.00 Spotkania z literaturą, kl. II, lic.
- 12.50 Fizyka - Świat dźwięków
- 13.30 TTR - Chemia, sem. II
- 14.00 TTR - Produkcja zwierzęca, sem. II
- 15.00 Poznaj swój kraj
- 15.30 NURT - matematyka w szkole podstawowej
- 16.20 Program dnia - Telegazeta
- 16.25 "Kameleon"
- 16.50 "Cojak"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "Gry wojenne"
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 "Rolnicze rozmaitości"
- 19.00 Dobranocka
- 19.10 "Rzeczpospolita samorządna"
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Prywatne śledztwo"
film krym. prod. pol. Sport
- 21.40 "Lex"
- 22.05 Wiadomości wieczorne
- 23.05 Rozmowy o "Res Publice"
- 23.55 Język angielski (29)

PROGRAM II

- 16.25 Dla maturzystów
Język angielski (40)
- 16.55 Język francuski (24)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 "Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
- 18.00 "Marc i Sophie" (12)
serial prod. franc.
- 18.30 Magazyn "102"
- 19.00 Express gospodarczy
- 19.30 Program publicystyki kulturalnej
- 20.00 "Psychostudio"
- 20.20 "O czym się mówi"
- 20.40 "Przegląd muzyczny"
- 21.00 "Ze wszystkich stron"
- "Wymazać z serc"
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "W labiryncie"
serial TP

- 22.15 "Telewizja nocą"
- 23.00 Komentarz dnia

CZWARTEK

PROGRAM I

- 8.05 Rytmy ciała
- 8.35 "Domator"
- 8.50 "Domowe przedszkole"
- 9.15 Wiadomości poranne
- 9.25 "Uwodziciel" (2)
serial prod. ang.
- 10.15 "Domator"
- 11.10 Z naszych dziejów - Świat Baroku
- 11.40 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
- 12.00 Wśród ludzi
- 12.50 Spotkania z literaturą, kl. I
- 13.30 TTR - Matematyka, sem. IV
- 14.00 TTR - Spotkania z literaturą, sem. IV
- 15.00 Rytmy ciała
- 16.10 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
- 16.20 Program dnia - Telegazeta
- 16.25 "Kwant" oraz film z serii "Ordy"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 "System" - publicyst.
- 18.00 Program lokalny
- 18.45 Magazyn Katolicki
- 19.00 Dobranocka
- 19.10 "Od A do Z" - public.
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Uwodziciel" (2)
serial prod. ang.
- 21.00 "Interpelacje"
- 21.50 Sport
- 22.15 "Pegaz"
- 23.00 Wiadomości wieczorne
- 23.15 "Wódka, pozwól żyć"
- 23.50 Język angielski (58)

PROGRAM II

- 18.25 Dla maturzystów -
Język angielski (41)
- 16.55 Język rosyjski (29)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 "W labiryncie" (powt)
- 18.00 "Tragedia w Aberfan"
serial prod. ang.
- 18.30 Program na życzenie
- 19.30 Zielone kino - "Kopolnia nad Czarną Hańczą"
- 20.00 Wielki sport
- 20.45 Festiwal Studencki w Krakowie
- 21.00 "Ekspres reporterów"
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio Teatralne
"Dwójki" - "Czarowna noc" - S. Mrozek
- 22.45 Komentarz dnia

TYGODNIOWY PROGRAM KINA

- 7-13.V - Interkosmos
(USA 12 1) - godz. 14.00
- 7-13.V - Porno (Polska
18 1) - godz. 16.15, 18.00
- 13.V - Straszna nora
(poranek) - godz. 13.00
- 14-20.V - Książę w Nowym
Jorku (USA 12 1)
godz. 14.00, 16.00, 18.00

DODATEK KOMITETU OBYWATELSKIEGO "SOLIDARNOŚĆ" OKRĘG NR 5



□

JERZY BUZE

- lat 42, żonaty, dwóch synów. Dziennikarz "Sztandaru Młodych". Pisuje na łamach "Naszego Legionowa".

- "Ktoś powiedział: czasy nie dla prasy. Fakt. Ceny papieru, bariera popytu sprawiły, że dzienniki i tygodniki zalegają kioski. Ja twierdzę jednak odwrotnie, że ... trzeba informować. Rzetelnie, szybko aby wszyscy mogli kontrolować poczynania władz, urzędów. To jeden z podstawowych warunków zintegrowania miejskiej społeczności.

I jeszcze jeden problem, który chciałbym, zasygnalizować - zaniedbana infrastruktura sportowo-rekreacyjna. Nie można tego w nieskończoność spychać na aut działalności miasta. Jeśli dziś nie znajdziemy pieniędzy na place zabaw dla naszych milusinkich, na ciagi rowerowe, osiedlowe boiska, to z każdym rokiem więcej wydawać będziemy na leczenie

skrzywień kręgosłupa, schorzeń układu oddechowego itd ..."

□

TADEUSZ GASECKI

- lat 39, żonaty, dwoje dzieci. Wykształcenie wyższe, ekonomista - informatyk. Pracuje w Mazowieckim Kombinate Budowlanym w Legionowie.

- "Jako ekonomista uważam, że nasze miasto ma szansę i możliwości gospodarowania po nowemu. Aby cokolwiek zrealizować, trzeba mieć środki finansowe. Skąd je brać? O tym musi podumać m.in. "trust mózgow", jakim w moim odczuciu będzie nowy samorząd miejski. Jest potencjał gospodarczy i intelektualny pozwalający mieć nadzieję, że nie musimy być tylko sypialnią stolicy.

Jako informatyk widzę konieczność opracowania kilku wariantów rozwoju i wybrania optymalnego. Im wcześniej to zrobimy, tym szybciej zmaleje lista problemów nekających nas

na codzien. O wyborze tym musi zdecydować społeczeństwo."

□

PIOTR RADZIKOWSKI

- lat 34, żonaty, dwóch synów. Wykształcenie średnie techniczne. Rzemieślnik (firma produkcji materiałów budowlanych przy ul. Hetmańskiej).

- "Od urodzenia mieszkam w Legionowie. Wiem, że dziś miastu brakuje przede wszystkim ... pieniędzy. Trzeba je znaleźć, trzeba wypracować system zarabiania przez nasze miasto pieniędzy. Wtedy będzie można je sensownie wydawać. A jest na co!

Chciałbym w nowym samorządzie reprezentować interesy rzemiosła oraz tzw. "parterowego" Legionowa. Także tych wszystkich, którzy nie posiadają własnego locum ..."

□

WOJCIECH AUGUSTYNOWICZ

- lat 48, żonaty, troje

dzieci. Wykształcenie wyższe. Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Legionowie.

- "Napisałem przed laty, że interesuje mnie głównie praca od podstaw. To prawda. Tak jest do dziś. To moja profesja, to moje hobby. Jestem pasjonatem sportu, szeroko pojętej kultury fizycznej. Sportowy wysiłek, ruch ma zapewnić zdrowie, ma wychowywać, ale także bawić. Zwłaszcza wtedy, gdy chcemy zachęcić do sportu najmłodszych, wykształcić u nich nawyk obcowania ze sportem na codzien.

Jako długoletni praktyk, widzę potrzebę zmian w funkcjonowaniu i organizacji sportu w mieście, właściwego zorganizowania zajęć sportowo-rekreacyjnych w osiedlach. Do masowego sportu młodzież trzeba zachęcić, dla wyczynowego (choćby na szczeblu szkoły) trzeba szukać ... sponsora. Wiem, że chętni do za-inwestowania w kulturę fizyczną są."



spisani na straty...

Rozmowa z doktor Ligią Grabowską, kandydatką z okręgu nr 5 - część os. Jagiellońska i część os. Sobieskiego.

Red: Kiedy przyjechała Pani do Legionowa?

Ligia Grabowska: To był chyba rok 1961. Przeniósł się z Gdanska, żeby w Warszawie kontynuować studia.

Red: Skąd w Pani taka pasja do działania?

L.G.: To się chyba tylko tak mówi - pasja społeczna, ale u mnie nie wynikało to z jakichś szczególnych predyspozycji.

Nie wybierałam się na medycynę. Moja siostra była malarką i mnie też ciągnęło w stronę sztuki. Na medycynę poszłam, ulegając prośbom matki. Ojciec był lekarzem. Zginął w 1920 roku w wojnie z bolszewikami i matce bardzo zależało, żeby była jakas kontynuacja tego zawodu w naszej rodzinie. Do końca studiów nie mogłam się jakoś odnaleźć i zaczęłam chyba szukać furtki dla siebie, żeby ten zawód polubić. Do gabinetu przychodzili ludzie często nie po lekarstwo, ale żeby porozmawiać, żeby ktoś ich wysłuchał. I ja słuchałam. A czasem kiedy mogłam coś zająć, to nawet nie mówiłam, że się tym zajmę, tylko gnałam po różnych urzędach i czasami zajątkami. Tak to się u mnie zaczęło.

Red: Nie dziwię się teraz, że w 1980 roku powołała Pani "Solidarność".

L.G.: Tak, to prawda. Ze względu na wszystko, co poza polityką ze sobą niosła. Zresztą, ja już przed "Solidarnością" ocierałam się o takie okropne sprawy, które budziły we mnie sprzeciw. Pamiętam wezwanie na posterunek MO, do człowieka, którego poprzedniego dnia zatrzymano, a teraz umierał, z ciężkim urazem czaszki. Na zewnątrz nie było widać żadnych obrażeń - takie ich metody bicia, bez pozostawiania śladów. Powiedziałam wtedy głośno, że to zrobiła milicja. Wzywali mnie na

przesłuchania, straszyli, śledzili. Chcieli mnie zmusić, żebym wycofała się z tego oskarżenia.

Red: I od początku związała się Pani z "Solidarnością"?

L.G.: Zakładałam "Solidarność" w tutejszym ZOZ-ie. Mielismy przychodnię i takie małe pogotowie w wynajętej willi. Cała moja działalność w "Solidarności" zaczęła się od walki o sprawy służby zdrowia.

Najpierw wyszarpnęliśmy jakiś klub ZSMP na przychodnię. Potem doprowadziliśmy do wybudowania następnej, przy ulicy Sobieskiego, rozbudowaliśmy pogotowie. Wtedy spotkałam Andrzeja Kicmana i bardzo szybko ruszyliśmy sprawę budowy szpitala dla Legionowa. Jeszcze przed stanem wojennym zdążyliśmy zdobyć teren, na którym miał stanąć.

Red: A co działo się z Panią w stanie wojennym?

L.G.: Prawie od pierwszych dni znalazłam się w kościele św. Marcina. Poza pracą w Komitecie Prymasowskim, bardzo ważną dla mnie była pomoc służbie medycznej w Legionowie. Brakowało wszystkiego - środków opatrunkowych, strzykawek, a z racji pracy w Komitecie i przyjaźni z księdzem Popiełuszką, miałam dostęp do tych rzeczy, z darów. Wtedy też zaprzyjaźniłam się z lekarzami z katolickiego uniwersytetu w Louvain w Belgii, którzy zaopatrywali nas w leki. Scena była prawie filmowa - ja, jeżdżąc po Warszawie, trafiłam po raz czwarty na ten sam transport z darami. Zatrzymałam ich w końcu i zapytałam, gdzie chcą dojechać. Popilotowałam ich i tak się zaczęło. Później, często przyjeżdżali z darami bezpośrednio do Legionowa. Inna rzecz, że nieraz musiałam wręcz błagać niektórych naszych lekarzy aby zechcieli te dary przyjąć i wykorzystać.

Red: W końcu Panią internowali?

L.G.: To tak wisiało nade mną. Chodziło tylko o znalezienie pretekstu. Aresztowali mnie razem z córką. Goskę puscili, a mnie wywieźli do Dąbówki. Wyszłam w Wigilię 1982 roku. Wróciłam do pracy w Komitecie Prymasowskim i do powstałego w międzyczasie duszpasterstwa ludzi pracy w Legionowie.

A potem wydarzyło się kilka dramatów - śmierć Grzesia Przemyska, syna Basi Sadowskiej, śmierć Basi, potem, księdza Jerzego, rodziców - tak moi bliscy stopniowo mnie opuszczali.

Red: Ale wreszcie te okropne dni się skończyły...

L.G.: Tak. Potem wyjechałam na "saksy" do USA, bo ta wojna doprowadziła mnie do skrajnej nędzy i jak zaczęło się to wszystko - okrągly stał i to, co potem się stało, to miałam mieszane uczucia. Myślałam, że moja rezerwa wynikała chyba z tego, że zbyt blisko byłam tych okrutnych spraw, tych wszystkich tragedii - przeżyłam je osobście i mimo chrześcijańskiego odruchu przebaczenia, nie umiałam sobie wyobrazić układu, który właśnie zawierano. Wszystko było zbyt świeże, bolało.

Red: Skąd więc teraz taka zmiana - kandydowanie na radną?

L.G.: Mam świadomość, że musi to ktoś wziąć. Obserwuję, jak umiera w ludziach zapał, pogłębia się apatia i myślę, że musi się ktoś znaleźć, kto będzie chociaż usiłował to podjąć. Mówię z dużą rezerwą, tym bardziej, że mam uczucie, że my może w jakiś sposób będziemy spisani na straty, bo bierzemy na barki ciężar przejścia najgorszego. Musimy ponieść to ryzyko, że ponieważ będzie coraz trudniej, w ludziach niechęci będzie coraz więcej. A nam też nie wszystko od razu się uda.

Red: Czy kieruje Panią tylko poczucie obowiązku?

L.G.: Nie! - Optymizm oczywiście, tylko cho-

dzi o czas. Ja w tej chwili bardzo zazdroszczę młodym. Chciałabym być teraz młoda, bo może mogłabym mieć tyle optymizmu co oni. Oni wierzą, że zobaczą jeszcze efekty własnej pracy, owoce tych dziesiętnych trudów. Nie wiem, czy potrzebne będzie 5, 10 lat czy całe pokolenie, aby odbudować w ludziach potrzebę wolności. Nie twierdzę, że my już mamy pełną wolność - cały czas nie wiem, czy w kościele śpiewać: "... pobłogosław Panie" czy "... racz nam wrócić Panie", ale wolność, to jest strasznie trudna rzecz do uniesienia. Trzeba o nią ciągle walczyć, trzeba na nią cały czas pracować.

Red: Czy ma Pani swoje cele do zrealizowania, jeśli zostanie Pani Radną?

L.G.: Będę zajmowała się całym czasem służbą zdrowia i szpitalem. Ten szpital może połączyć kilka gmin wokół wspólnego celu, co mogłoby pomóc zintegrować nasze środowisko.

Powiedziałam wcześniej, że bardzo zazdroszczę młodym, że są teraz młodzi, ale też jest mi ich bardzo żal. Przychodzą do mnie ludzie w wieku 18-20 lat, już po pierwszym zawale - to szokuje. Na ostatnim zjeździe "Solidarności" chciałam, aby uczynić dyskusję o problemach młodzieży jednym z ważniejszych punktów obrad. Przecież młodzież ma teraz najtrudniejszą sytuację. Mówi się o przedsiębiorczości, zakładaniu własnych interesów - a za co oni mają je zakładać? Wiadomo, że młody człowiek na starcie pieniędzy nie ma, a rodzice w niewielkim stopniu są mu w stanie pomóc. To stresuje. Chcę być blisko tych spraw również.

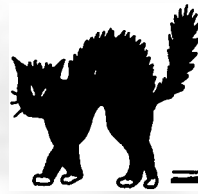
A poza tym - każdy wybiera sobie jakąś filozofię działania. Ja zawsze starałam się być w tym co robię uczciwa, żeby nie wstydzic się własnych uczynków. Mam nadzieję, że do tej pory jakoś mi się udało.

Red: Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Małgorzata Łopinska



KRONIKA



BARDZO MŁODY REKORDZISTA

urodził się w Legionowie w ubiegłym tygodniu. Wazy 4100 g i mierzy 57 cm, co wg pan położnych jest absolutnym rekordem. O dalszych poczynaniach młodego człowieka będziemy informować naszych czytelników.

NIE WIERZMY W PRZESADY

Maj nie jest dobrym miesiącem do zawierania małżeństw - tak mówi przesąd. Państwo

Monika Lewandowska i

Robert Kostecki postanowili nie wierzyć w zabobony i...

Czerwony polonez wiozący młoda parę przed oblicze urzędnika Stanu Cywilnego uległ (niegroźnej) kolizji na ulicy Piłsudskiego. Mimo tego, związek, małżeński zawarto.

KOPSNIJ 100 TYSIECY NA GORZALE! - usłyszał 17-letni człowiek udający się do kościoła garnizonowego.

Ponieważ trochę się ociągał, w biały dzień, w centrum miasta, został pobity i obrabowany.

Rozzuchwaleni młodzieńcy, przesiadujący jak co dzień przed restauracją "Ludowa", postanowili, "zarobic" jeszcze parę groszy i... TROCHE SIE ROZCZAROWALI - bo następny młody człowiek, którego zaczęli, obezwładnił jednego z przeciwników i zaprowadził go do RUSW. Po paru kwadrantach

sach wszyscy zostali zatrzymani. Sledztwo w toku.

NA PAŃSTWOWYM WIKCIE

W ubiegłym tygodniu w areszcie legionowskim przebywało 14 osób.

- do wytrzeźwienia 7 osób, w tym jedna wymachująca (przed zatrzymaniem) siekiera,

- 4 osoby za włamanie do restauracji "Ludowa"

- jedna osoba zatrzymana na podstawie listu gonczego,

- jedna za sprzedawanie fałszywych dolarów (uwaga - fałszywe pięćdziesięciodolarówki).

4.05 nietrzeźwy kierowca podczas manewrów na parkingu przy ulicy 3 Maja uszkodził ładę i dużego fiata. Następnie pobił świadka zdarzenia i uciekł.

5.05. o piątej rano, idąca ulicą Targową kobieta została napadnięta i obrabowana. Sprawców zatrzymano.

SZALEJĄCE BEZROBOCIE

nie dotknęło na razie Legionowa. Do 7.05. zarejestrowano 540 bezrobotnych. Zasiłek, w oszalałającej wysokości 120 tys. zł pobiera 260 osób. Urząd zatrudnienia dysponuje ofertami pracy. Wśród legionowskich bezrobotnych znajdują się m.in. pisarz i dwie dziennikarki.

CZERWONY KUR SZALEJE

4.05. w Stanisławowie uległo spaleni 30 metrów szesciennych odpadów produkcyjnych, war-

tości poł miliarda złotych. Przyczyna pożaru było prawdopodobnie umyślne podpalenie.

"ŚWIETNY KAWAŁ!"

5.05. na skutek fałszywej informacji wozy straży pożarnej wyjechały do Nieporętu. 15 minut później doniesiono o pożarze lasu w nadlesnictwie Jabłonna. Spłonęło 60 m kwadratowych lasu.

6.05. dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej zapobieżono rozprzestrzenieniu się pożaru na Bukowcu. Spłonęło zaledwie 0,5 m wykładziny podłogowej.

MOŻNA NECIĆ!!!

6.05. o godz. 7.00, w schronisku miejskiego Koła Wędkarskiego PZW w Legionowie, nad jeziorem Klucz, odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru ufundowanego dla Koła przez mieszkańców Legionowa. Po mszy polowej rozległa się uroczysta komenda - MOŻNA NECIĆ.

Wędkarze ruszyli do zawodów, ryby ustawiły się w kolejce i...

zwyciężył pan Kazimierz Bednarz łowiac 51 dkg wymiarowych rybek.

W zawodach wzięło udział 34 zawodników i 43 ryby. TAK TRZYMAĆ ... WEDKĘ radzi

KUBA



cd. ze str. 2 EUROPEJSKI SZYK

wierny komunista, nadal przekonany o słuszności swojej idei?

A może to młodzi Polacy, którzy poznali kilka słów w obcym języku?

Moja uboga wyobraźnia nie pozwala mi zdecydować, która z tych wersji uznać za prawdziwą. Moją umysł nie pojmuje, dlaczego ktokolwiek miałby skądś dokąds przepędzać Żydów.

A może to zupełnie nieistotne jaki tekst się pisze - byle pisać. Wszak te kolorowe napisy wyglądają tak modnie, tak europejsko, ba światowo wręcz. Może to sposób na szybkie zbliżenie się do świata. To bardzo cenna i godna wsparcia inicjatywa.

Więc gdyby pracowitym autorem zbraknąć miało hasłek do radośniego twórczości, podpowiadam: BLONDYNI RAUS; ZIELONOOCY RAUS; PŁASKOSTOPI RAUS; Z PIEKOSTYKIEM NA SIEDZENIU RAUS; PRAWO- I LEWO RECZNI RAUS ... I tak dalej, aż zostaną tylko ci, z pypciem na rozumie.

cerber

3-MAJA

3 maja w tym roku był obchodzony bardziej uroczysto niż zwykle.

Oprócz mszy, która jak co roku odprawiono w kościele "na gorce", odbył się koncert poświęcony z otwarciem nowej sali koncertowej w szkole nr 3.

OGŁASZAJCIE SIĘ W TOWO

PRZYJMujemy
GOTOWE REKLAMÓWKI
TEKSTY REKLAMOWE
DROBNE OGŁOSZENIA

ZAWIADOMIENIA O :

- ślubach
- chrzcinach
- uroczystościach rodzinnych
- życzenia, gratulacje
- podziękowania
- kondolencje
- nekrologi

cennik ogłoszeń:
słowo - 1000zł
1cm² 2000zł

ZAPROSZENIA

11.05. o godz. 18.30 w świetlicy SMLW przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się spotkanie przedwyborcze z kandydatami KO "Solidarność" na radnych z okręgu nr 3 (tzw. Stare Legionowo).

11.05. o godz. 18.30 Towarzystwo Przyjaciół Legionowa zaprasza do MOK-u (ul. Norwida 10) na spotkanie z uczestnikami bitwy pod Monte Cassino.

FILM NA DZIŚ



Bardzo czarna komedia

W nadchodzącym tygodniu legionowskie kino MAZOWSZE proponuje wypad do Nowego Jorku.

Mozna udać się tam w towarzystwie Księcia, następcy tronu wymagowanego panstewka afrykańskiego.

Książę nie przypadkiem przypomina czarnoskórego komika nr 1 - Eddy Murphy'ego. To nazwisko wystarczy za całą reklamę. Któż nie zechciałby obejrzeć jeszcze jednego wcielenia gliniarza z Beverly Hills? Historia wyprawy znudzonego arystokraty, który opuszcza pałac (kapitałne sceny z rajy na Ziemi gdzieś w Afryce), by w Nowym Jorku znaleźć sobie amerykańską żonę, dostarcza sporo rozrywki. Film mógłby być ambitniejszy, ale bawi właśnie swoją bezpretensjonalnością i wszystko rozgrywa się zgodnie z oczekiwaniami widza. Udając biedaka Murphy - książę, w odpowiednim czasie znajdzie odpowiednią dziewczynę, pokona rywala i po wielu perypetiach opuści czarna (sami Murzyni!) i szara Amerykę, by znów cieszyć się czarna (ale zarazem zieloną) Afryką. Czy można wymyślić coś śmieszniejszego? Banalna opowieść, którą każdy już gdzieś słyszał, naszpikowana jest dowcipem. Podobno nie brak takich, którzy ten film widzieli już parokrotnie. Jeśli w kinie (świetne zdjęcia i mnóstwo zabawnych szczegółów), a nie na video - to poł bieda.

AFO

"Książę w Nowym Jorku"

rez. John Landis

UL. MODLIŃSKA 218
05-110 JABŁONNA
TEL. 74-37-17

K SERO

TEOWO - TYGODNIK LEGIONOWSKI REDAGUJE ZESPÓŁ Tel. 74 08 66

ADRES: ul. 3-ego Maja 28. Dyżury: Piątek i Poniedziałek w godz. 16 - 19

FIRMA BUDOWLANA ZATRUDNI NA KORZYSTNYCH WARUNKACH:

murarzy
cieśli
robotników budowlanych

PRZYJMujemy ZLECENIA:

konstrukcje budowlane
remonty, adaptacje

wiadomość: ul. Matejki 22

☎ 745969, 74-45-07

art
art-aga

OFERUJE

gimnastyka korekcyjna
nauka języków obcych
rytmika
nauka pływania
kolonie z jęz. angielskim

INFORMACJE: ul. Krasieńskiego 52
lub "Punkt" ul. Sowińskiego

Sport

Z „jajem”

Spółeczni pasjonaci są dziś na wagę złota. To wymierający niestety gatunek. Jeszcze są, ale...

Przed sześciu laty, w mało urozmaiconej niestety panoramie legionowskiego sportu pojawili się rugbisci. Wszystkowiedzący (a takich nigdzie nie brakuje) twierdzili, że miłośnicy owalnej piłki, zwanej też "jajem" nie mają żadnych szans. Sekcja umrze śmiercią naturalną z powodu braku zainteresowania i kłopotów finansowych.

Wszystkich niedowiarków i przesmiwców możemy dziś poinformować, że rugbisci KS Legionovia nie tylko żyją, grają, ale i atakują sportowe podium. W ubiegłym roku nasi młodzi chłopcy zdobyli brązowy medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Uznano

to za sensację nad sensacjami. Przekładając wyczyn na język naszego grodu możemy stwierdzić, że oferta wypełnienia czasu wolnego sportowym treningiem chwyciła i ponad 100-osobowa grupa młodzieży zamiast szlifować miejski bruk, zajęła się na serio owalnym jajem. Czy to mało?

Czas przedstawić "siłę sprawczą" całego przedsięwzięcia. Tych dwóch facetów "z jajem" to panowie EDWARD GRZEŁAK i LESZEK KRÓL.

OLDBOY

P.S. Podobała nam się wydana własnym sumptem rugbistów okazjonalna gazetka "Jajo w Legionowie".

Przejrzelismy ją z zainteresowaniem. Kolejny strzał w dziesiątkę. Zapraszamy do współpracy.

STADION MIEJSKI

Zapraszamy na mecz
piłki nożnej

13.05. godz. 11.00
Legionovia -
-Viktoria Sulejówek